

Wielki strajk młodych lekarzy w Wielkiej Brytanii

27 kwietnia 2016

100 tys. odwołanych wizyt, kilkanaście tysięcy przełożonych operacji – angielska służba zdrowia przeżywa dziś paraliż. Wszystko przez rząd Davida Camerona, który próbuje znacząco wydłużyć możliwy tygodniowy czas pracy tzw. junior doctors. Społeczeństwo w przeważającej większości popiera protest.

Strajk 55 tys. lekarzy stażystów rozpoczął się dziś rano i potrwa do środy wieczora. W tym czasie młodzi medycy nie będą wykonywać pracy w placówkach National Health Service. Podczas poprzedniego strajku, który odbył się w marcu, protestujący świadczyli obowiązki na newralgicznych oddziałach takich jak: położnicze, ratunkowe i intensywnej opieki. Tym razem ich odmowa pracy jest totalna.

Skąd taka determinacja? Chodzi o reformę systemu opieki zdrowotnej wdrażaną przez Partię Konserwatywną. Najbardziej poszkodowaną grupą w wyniki planowanych przemian są właśnie junior doctors czyli lekarze ze stażem 5-15 lat, którzy oprócz pracy kontynuują edukację w zawodzie. Już teraz muszą być gotowi do pracy w godzinach 7-19 od poniedziałku do piątku, co w zestawieniu z koniecznością uczęszczania na zajęcia powoduje zmęczenie i przeciążenia. Minister zdrowia, Jeremy Hunt zamierza jeszcze mocniej dokręcić śrubę. Jego projekt zakłada wprowadzenie nowych kontraktów, obligujących młodych lekarzy do gotowości do pracy w dni powszednie do godz. 21 oraz w soboty do 17. Nie oznacza to oczywiście, że medycy będą codziennie harować od świtu do zmierzchu, jednak zarządcy szpitali będą mieli możliwość korzystania z ich pracy, jeśli zajdzie taka potrzeba. Nadgodziny, które obecnie są płacone podwójnie, po reformie 33 proc. w tygodniu i 50 proc. w weekendy. Stawka podstawowa miałaby wzrosnąć o 13 proc.

Związki zrzeszające lekarzy zgodnie twierdzą, że żadna podwyżka płac nie zrekompensuje takiego wydłużenia czasu pracy. Medycy alarmują, że nowy tryb przyczyni się do degradacji ich życia prywatnego, niemożności zaplanowania życia, utrudnień w zakładaniu rodziny, a także stanowi poważne niebezpieczeństwo dla pacjentów, którzy będą narażeni na kontakt z przemęczonymi i wykończonymi psychicznie lekarzami.

Minister Hunt nie zamierza jednak rezygnować ani korygować swojego planu. W lutym nakazał lekarzom podpisanie nowych kontraktów, nie godząc się na żadne ustępstwa. Jego wypowiedzi są naznaczone typową dla neoliberalnych polityków antyspołeczną arogancją. „Żaden związek zawodowy nie ma prawa zawetować obietnic wyborczych, które wybrali w głosowaniu Brytyjczycy. Jesteśmy dumni z NHS jako jednej z naszych najwspanialszych instytucji, ale musimy obrócić tę dumę w działania. Siedmiodniowy tydzień pracy pozwoli nam przekształcić NHS w jeden z najlepszych systemów służby zdrowia na świecie” – wypalił Hunt.

Aż 52 proc. młodych lekarzy rozważa odejście z zawodu bądź emigrację do innych krajów, w przypadku gdy nowe kontrakty zostaną wprowadzone. Ich strajk cieszy się wysokim poparciem społecznym. Badanie opinii publicznej Ipsos Mori pokazuje, że aż 57 proc. Brytyjczyków popiera protest, a tylko 26 proc. jest przeciwnego zdania. Jednocześnie 54 proc. wini za zaistniałą sytuację rząd Davida Camerona, 8 proc. lekarzy, a 35 proc. uważa, że obie strony nie są bez winy.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu